

Coś z kabaretu

*Jest to wiersz z humorem dla dojrzałych już ludzi,
Kto pamięta młodość, ten się dzisiaj nie zanudzi.
Dotyczy to wielu panów, a szczególnie Romana.
Bo macie zły zwyczaj sadzać dziewczęta na kolana.*

*Wracam o szarej godzinie, a mamę coś zdziwiło,
A co się stało! zobacz ojciec! jak ją pokrzywiło.
Cóż to Hania, powiedz, czy to był jakiś wypadek?
Nic takiego, krzywo siedziałam i boli mnie zadek.*

*Jak to było? Roman posadził mnie na swoje kolana,
Bo miałam nową suknię, a ławka była nieheblowana.
Hania, on źle to zrobił, gdzie on wtedy głowę miał?
A o czym ty myślałaś, że on posadził cię jak chciał?*

*Myślę, że dobrze zapamiętałam słowa swojej matki,
Że zaletą panny jest skromność, choć bolą pośladki.
I tata mawiał, jeśli korzystasz z czyjejś uprzejmości,
To nie marudź, bądź zadowolona i pełna radości.*

*Dlatego na męskich kolanach spokojnie siedziałam,
Choć było mi już źle, ale skromności dotrzymałam.*

*A wiec podpadłeś, wina jest po twojej stronie Romanie,
Gdyż mogłeś posadzić dziewczynę na jednym kolanie.
W dawnych czasach tak siadały, nie był to przypadek,
I chociaż długo siedziała, to nigdy nie bolał ją zadek.*

*Wina jest i po stronie Hani,
Że się nie poruszała ani, ani.*

Styczeń 2013 r. Leonard



*Jak zapłaczesz się
w młodości,
Tak będziesz żył do
starości.*